

Piotr Sroczyński

19 niedziela zwykła - 8 VIII 1993 Mowa Boga

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/1, 97-98

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wymieniają: chroniczny brak punktualności, niską frekwencję na niedzielnych Mszach św., pozostawianie dużego procentu mężczyzn na zewnątrz kościołów i kaplic daleko od ołtarza, bierność i niechęć do podejmowania funkcji liturgicznych przez wiernych dorosłych. Najbardziej niepokojącym brakiem jest dysproporcja między liczbą osób obecnych na Mszy św. i przystępujących do stołu Pańskiego. Wymienione braki można podsumować słowami *Konstytucji o Liturgii*, że wierni zachowują się w czasie Eucharystii jak „obcy i milczący widzowie” (48). Wszystkie wymienione zjawiska świadczą, że dla wielu katolików Eucharystia nie jest ani bliska, ani też konieczna jak chleb.

Kościół w Polsce przeżywa trzeci rok Wielkiej Nowenny, który poświęcony jest Najświętszemu Sakramentowi Ciała i Krwi Pańskiej. Rok ten powinien każdemu wierzącemu w Chrystusa przybliżyć „wielką tajemnicę naszej wiary”, aby stała się ona bliska tak, jak bliski jest nam chleb powszedni.

ks. Bogdan Ferdek

19 NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 VIII 1993

Mowa Boga

Jest wiele niepokoju w naszym życiu. Widzimy młodzież ze słuchawkami w uszach, z których wydobywa się jazgot „twardego rocka”. Słyszymy płynące decybele z otwartych okien mieszkań. Jesteśmy świadkami rodzinnych, głośnych swarów. Telewizja zalewa nas „oszołomem” agresywnych reklam, walczących o klienta, grających często na jego niskich instynktach, emocjach. Człowiek współczesny jest bez przerwy bombardowany informacją, reklamą, krzykiem, hałasem. Znajduje się jakby w zaklętym kręgu, z którego nie może się wyrwać. Krąg ten zaczyna się już wcześniej rano, a kończy się późną nocą, a może już nawet nie, od kiedy telewizja polska stała się również całodobowa.

Po przedstawieniu sytuacji, w jakiej żyje każdy z nas współczesnych, zastanowimy się, jak informuje Bóg, jak On przemawia do człowieka. Potem będziemy się starali podać pewne propozycje dla usłyszenia Boga.

Teofania z 1 Krl wskazuje dobitnie, jakim człowiekiem był prorok Eliasz. Był człowiekiem, który znał „mowę Boga”. Wiedział, kiedy i w jaki sposób przemawia Bóg. Był człowiekiem, który zetknął się z Nim. Nie wyszedł prorok Eliasz przed grootę, gdy „gwałtowna wichura, rozwalająca góry i druzgocąca skały szła przed Panem”. Nie ruszył się również z miejsca wtedy, gdy po wichurze nastąpiło trzęsienie ziemi. Nie zmusił go również do wyjścia ogień, który powstał po trzęsieniu ziemi. Dopiero zareagował na szmer łagodnego powiewu. „Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem wyszedł i stanął przed wejściem do grotty”.

Zwróćmy w tym miejscu uwagę na zachowanie Eliasza. Kiedy usłyszał szmer łagodnego powiewu, wtedy dopiero wyszedł. Był pewien, że w tej ciszy łagodnego wiatru spotka Boga. Dlaczego wyszedł właśnie wtedy? Dlaczego nie wcześniej albo później? Odpowiedź może być tylko jedna: znał on mowę Boga. Musiał ją wcześniej usłyszeć. Musiał się z nią spotkać już tyle razy, że był pewien właściwego momentu spotkania. Na pewno słyszał Boga, który do niego mówił w ciszy i ciszą. Wtedy przekazywał mu treści, pozwalające prawdziwie określić, kim jest Bóg, jaki On jest. Tak pouczony, był pewny, że zdoła Go rozpoznać nawet wtedy, gdy wokół niego będą się przewalały żywoły ziemi. Na potwierdzenie tego, że się nie mylił i właściwie określił Bożą obecność ze szmeru łagodnego powiewu, odezwał się głos: „Co ty tu robisz, Eliaszu?” Właśnie ten fakt najdobitniej wskazuje, że Eliazs się nie mylił, że jego rozpoznanie było prawdziwe.

Ten znaczący element ciszy występuje również w ewangelicznym opisie chodzenia Jezusa po jeziorze. Silny wiatr zwiódł Piotra, przestraszył go, spowodował jego zwątpienie w Jezusa. Zaczął się więc topić, ginać. Jezus go dźwiga, podnosi. Występuje tu paralela Piotr – Eliazs. Eliazs nie dał się zwieść, nie przestraszył się żywołów. Piotr jednak zwątpił. Wiara jego była inna niż Eliazsa. Wołał więc: „Panie, ratuj mnie”. Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: „Czemu zwątpiłeś małej wiary?” Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Panowanie Jezusa nad żywołami ziemi i cisza, która jest wyrazem tego panowania. „Wtedy też apostołowie, będący w łodzi, upadli przed Nim mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym»”.

W ciszy i wierze słyszymy Boga. Poprzez wiarę w ciszy przemawia do nas Bóg. Budowanie wiary i ciszy w sobie i wokół siebie jest warunkiem usłyszenia Boga i pewności rozpoznania Go w spluralizowanym też akustycznie świecie.

ks. Piotr Sroczyński

WNIEBOWZIĘCIE NMP – 15 VIII 1993

Maryjna wiara

1. W chrześcijaństwie, w tym też w katolicyzmie, często deprecjonuje się rolę Maryi w dziele odkupienia i zbawienia człowieka. Naród polski, który w szczególny sposób czci NMP, często przez zachodnich teologów czy też współwyznawców jest nie rozumiany bądź nawet atakowany. Mówi się bowiem o maryjności katolicyzmu polskiego i to nie bynajmniej w sposób pozytywny, aprobujący. Również przedmiotem tego niezrozumienia był często polski kościół hierarchiczny. A tymczasem zawierzenie Maryi: „cały twój”, „wszystko postawiłem na Maryję”, przyniosło znane wszem efekty: nieugięcie się przed ateizmem i komunizmem, co więcej – zwycięstwo nad nimi. Kontestuje się również objawy kultu maryjnego. Mówi się, że Maryja